Nr. 186. Kraków, Sroda 12 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.
Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi:
Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 3344.

Konfederacya.

Kiedy nawet żywioły radykalno-opozycyjne wszędzie w Europie poddają się karnie idei patryotycznej i z dobrej woli, co więcej z zapałem spełniają obowiązek państwowy i narodowy, niepokoi nas pamięć, że w Polsce zapału nigdy wprawdzie nie brakło, ale zapał ten bywał dziedzicznie obciążony wadami szlacheckiej Rzeczypospolitej.

W Polsce każdy jest „szlachcicem z ducha", dzięki czemu Rzeczpospolita trwa z pokolenia na pokolenie.

A jednym z grzechów głównych Rzeczypospolitej były konfederacye — szlachecka forma rewolucyi. Był to sposób ocalania Ojczyzny poza prawem, nawet bezprawiem, siłą i terrorem. Środek obosieczny, Bar i Targowica, środek niekiedy zbawienny, ale jako zasada zgubny. Konfederacya walczyła z rządem dopóty, dopóki ten albo jej nie pokonał, albo nie był zmuszony do niej przystąpić. Rzeczpospolita, w której wolność polegała na braku władzy, znajdowała niekiedy ratunek w anarchii, co było winą ustroju państwowego.

Dzisiaj zasada konfederacyi nie wynika z ustroju, ale mamy ją we krwi. — Ktokolwiek wszczynał kiedy jakąś akcyę, czy to zbrojną, czy też pokojową, czynił to bez upoważnienia przedstawicieli myśli politycznej w narodzie i wymagał, ażeby ci później uczynili akces do niego, w przeciwnym razie bywali „zdrajcami"; zdradą nazywał sejmikujący szlachcic każde zapatrywanie, z którem się nie zgadzał, grożąc od razu terrorem, tak samo czynił powstanie z r. 1863. To też u nas każda akcya była dwurządna, ergo nierządna; brak jedności gubił nas zawsze, bo czynniki w narodzie najbardziej aktywne tworzyły biegun przeciwny rozumu politycznego.

W chwili dzisiejszej, kiedy ludy Europy zaprzestały sporów partyjnych, czego wspaniały przykład dają socyaliści francuscy i niemieccy, nam bardziej, niż innym potrzeba zjednoczenia wszystkich sił narodowych. Duch anarchii musi ustąpić z narodu, jeżeli mamy się zdobyć na twórczość polityczną, nie zaś tylko na konfederacye.

W Królestwie polskiem.

Wiedeń, 10 sierpnia.

(rab.) Ze sfer wojskowych oświadczają:

Posuwanie się naprzód wojsk austryackich i niemieckich w polskich prowincyach zabranych Rosyi — o którem donoszą raz po raz oficyalne depesze — można uważać choćby dlatego za fakt bardzo doniosły, gdyż chodzi tu o wyparcie przeciwnika, którego siły wojenne są już od roku w pogotowiu. Chodzi tu o zmuszenie do cofania się armii, która — jak przed niedawnym czasem oświadczył generał Rüdiger — miała zalać granice Austryi i Niemiec. Na każdym z punktów terenu wojny wojska dwuprzymierza (Austryi i Niemiec) postępują naprzód. Im bardziej te wojska oddalają się od swych granic, napotykają na tem większe trudności. Choć Królestwo Polskie można zaliczyć do państw kulturalnych, nie można go jednak porównywać do Niemiec, gdyż rosyjska „kultura" wywarła na niem pewne piętno. I daje się ono zauważyć po przekroczeniu granic obu państw walczących z Rosyą.

Koleje mają szersze tory, aniżeli koleje austryackie, czy niemieckie, siecie kolejowe są powikłane, połączenia jak najgorsze. Nic nie znamionuje dobitniej wielkiej różnicy między komunikacyjno-technicznem pogotowiem wojennem między Niemcami i Austryą a Rosyą, jak fakt, że wojska zjednoczone zjawiły się na granicy o wiele prędzej, aniżeli wcześniej zmobilizowany przeciwnik. Gęsta sieć małych kolejek ustaje przy rosyjskiej granicy. Główną wagę położono na wielkie linie połączeń kolejowych. Istnieją w Królestwie Polskiem miasta i miejscowości, w których stoi garnizon wojskowy, a które oddalone są od najbliższej stacyi kolejowej o 40 do 50 km. A przecież głównym motywem budowy kolei w Królestwie Polskiem były względy natury strategicznej. Planowano w swoim czasie budowę większej ilości linii kolejowych, wybudowano je na... papierze. Przyczyny tego, że koleje rosyjskie są mało „produktywne", że nawet większa część głównych linii kolejowych jest tylko jednotorowa — leżą w fakcie, że koleje rosyjskie w połowie są prywatną własnością, a tylko 18.000 km. znajduje się w posiadaniu państwa. Trzy główne linie kolejowe to: Moskwa-Czeljabowsk, Petersburg-Wjatka-Parma-Czeljabowsk i Rizań-Rostów i Baku. Te trzy linie mają obowiązek przetransportowania wraz ze swemi trzeciorzędnemi kolejkami bocznemi wszystkich wojsk do granicy. W zachodniej Rosyi stosunki są nieco lepsze, bardziej europejskie są linie Moskwa-Smoleńsk-Warszawa i przestrzeń warszawsko-wiedeńskiej kolei.

Beznadziejny widok przedstawiają drogi, im bardziej się idzie od granicy w głąb kraju. W 22 guberniach nie ma t. zw. bitych gościńców, Królestwo Polskie ma ich 8.500 km., jednakże w stanie godnym politowania. Kiedy przed 3 laty w Dumie mówiono o reformie agrarnej i poczęto wysyłać na wieś komisye dla poczynienia odpowiednich badań, chłopi prosili jedynie o drogi, innego życzenia nie mieli. W Rosyi w czasie deszczów, wiosną i jesienią komunikacya po drogach na wsi jest wprost niemożliwa. Wojskom austryackim dadzą się te drogi dobrze we znaki.

I na punkcie kwater dla wojska dadzą się odczuć duże braki, szczególnie w obszarach, gdzie już ludność polska nie mieszka. T. zw. „małorosyanie" nie należą do najczystszych narodowości, w chałupach ich mieści się często prócz rodziny gospodarza i bydło „chudoba" wszelkiego rodzaju.

Wody w Królestwie Polskiem jest sporo i dobrej, poza jego granicami woda ani odznacza się dobrocią, ani znajduje się w dostatecznej ilości.

Tyle mój wojskowy informator.

Z dnia.

Wiedeń, 10 sierpnia 1914.

W kalendarzu wielkiej wojny europejskiej podkreśloną będzie data 31 lipca 1914 r. W ten dzień cesarz austryacki zarządził powszechną mobilizacyę. Od chwili, kiedy na ulicach miast monarchii pojawiły się obwieszczenia urzędowe o mobilizacyi minęło dni jedynaście. Ten przeciąg czasu ma bardzo ważne znaczenie dla przebiegu wojny.

Rozstrzygnięcie wojen pada w bitwach. A zanim do bitew przyjdzie wyrok o wojnie musi być wydawany z rezerwą. Ale do bitew i do operacyj wojennych, które je inaugurują potrzebną jest wielka, szybko zgromadzona armia.

Przeszybko odbyła się mobilizacya armii austro-węgierskiej — poparła ją cała ludność i zapał tych, których pod broń powołano. Mobilizacyi — wojsk monarchii nie zamąciły wykroczenia, niesubordynacye, bunty. Austryacko-węgierska armia—czynnik decydujący o wykonaniu woli państwowej — stoi pod bronią, sprawnie i chętnie do boju.

Wojna się zaczęła. Powróciły z nią legendy o wojskach rosyjskich, czekających na chwilę, kiedy z wybuchem wojny będą mogły wedrzeć się w granice austryackie, kiedy dzikie kozactwo będzie mogło zalać Galicyę, niszczyć miasta, koleje, nieść ogień i śmierć.

Rzeczywistość zadała cios śmiertelny legendzie. Straż graniczna austryacka ukazała się doskonałą i udowodniła, że granic państwa potrafi strzedz przed urzeczywistnieniem legendy. Popłynęły szeroką falą wojska austryackie ku granicom, usilnily straże tam czuwające. Najważniejszy też wypadek ubiegłych dni — to odparcie rosyjskiej inwazyi na austryackie linie graniczne.

Francya spodziewała się pomyślnej ofenzywy rosyjskiej na granice Niemiec i Austryi. Dziś biuro Wolffa depeszuje z tryumfem:

— Niemasz ani jednego Rosyanina na niemieckiej ziemi.

A my również tryumfalnie skonstatować możemy, że nie znajdzie się dziś ani jednego rosyjskiego żołnierza na obszarze polskiej prowincyi Austryi.

Poważnym faktem, wynikającym z działania w czasie jedynastu dni od chwili zarządzenia powszechnej mobilizacyi — jest wojskowa przewaga austryacko- węgierskiej i niemieckiej armii w każdem starciu się z rosyjskiemi wojskami granicznemi. Wiadomości urzędowe ze strony austryackiej i niemieckiej są wiarygodne i dowodzą, że męstwo wojsk zjednoczonych jest wielkie, że dały one dowody waleczności przy każdem starciu się z wrogiem. Niedzielne telegramy doniosły, iż Rosyanie w czasie walk na granicy Galicyi środkowej i wschodniej posługiwali się także oddziałami piechoty z działami i że ataki ich nie były podejmowane li tylko przez konnicę. A przecież austryacka straż graniczna okazała się dostateczną, aby ataki odeprzeć i to z małemi stratami. W jednej z potyczek niezbyt silny austryacki posterunek graniczny zaatakował dwie sotnie kozaków, odebrał im konie i ponowił atak na odebranych kozakom koniach: padło 90 żołnierzy rosyjskich, gdy posterunek austryacki nie poniósł żadnej straty. Sporo takich „notatek" przynoszą oficyalne depesze — nie tające i strat austryackich, dzięki Bogu nieznacznych.

* * *

Jedna z wczorajszych depesz biura Wolffa stwierdza, iż mobilizacya niemieckiej armii odbyła się bez żadnej przeszkody. Transporty wyznaczone przeciw Rosyi są już w ruchu. Wyrównanym został "Vorsprung" Rosyi, jaki ona uzyskała dzięki tajnej mobilizacyi.

A więc żadnych korzyści nie przyniosło Rosyi złamane słowo honoru, kłamstwa i chytrość. Niemcy zrównały się z Rosyą na punkcie sperfekcyonowania mobilizacyi. Wiadomości z Francyi mówią o przygnębieniu, jakie panuje z powodu odpadnięcia rosyjskiej ofenzywy, na którą z pewnością liczyły francuskie koła wojskowe.

* * *

Berliński „Lokalanzeiger" publikuje, jako dowód okrucieństwa kozaków kartę pocztową, którą otrzymał żołnierz w Berlinie od siostry, zamieszkałej w wiosce granicznej Skody:

„Kochany Bracie: Donoszę Ci, że od poniedziałku jesteśmy bezdomni. Nasz dom zamieniony w popiół i zgliszcze. Musieliśmy uciekać, aby ratować życie. Ci, którzy zostali, ojciec, Ema i Hugo, zostali zamordowani przez kozaków. Co teraz będzie? Straciliśmy wszystko!"

Krew burzą w żyłach krótkie słowa korespondencyjnej karty. Przypominają się lata 1863 i 1864, przypominają się okrucieństwa rosyjskiego żołdactwa, dokonywane na polskiej ludności.

Pół wieku nie zmieniło rosyjskiego wojska. Jak wczoraj, tak i dziś: dzikie, rozwydrzone, krwi łaknące...

„Samarytanin polski“.

Rozgorączkowanie umysłów, bardzo zresztą w obecnych chwilach zrozumiałe sprawia, że używa się czasu i sił podwójnie, a nawet wielokrotnie na rzeczy, które mniejszym zasobem energii możnaby osiągnąć.

Odbieramy coraz częściej pytania listowne, do biura centralnego „Samarytanina“, skierowane z prośbą o natychmiastowe odpowiedzi, których absolutnie załatwić pojedyńczo nie mamy możności. To też w głównych zarysach komunikujemy to wszystko, co chętnych do przyjścia z pomocą „Samarytaninowi Polskiemu“ może obchodzić.

„Samarytanin Polski“ ma wedle ustawy szerzyć wśród publiczności umiejętność niesienia pierwszej pomocy w przypadkach zranień i nagłych zachorzeń tak w czasie pokoju jakoteż wojny i t. d. (Członkiem „Samarytanina“ czynnym zostaje każdy, składający 1 koronę rocznie i przechodzi kurs pielęgnowania chorych i rannych. Członkowie wspierający płacą 10 koron rocznie, tak zwani założyciele jednorazowo 200 koron).

W chwilach krytycznych, wojennych, „Samarytanin“ rozszerzył i pogłębił swą czynność w sposób, jak wskazuje poniżej raz jeszcze podany rozkład sekcyi.

Osoby, które już przeszły były kurs pielęgniarski — zwłaszcza zaś te, które dłuższy czas w szpitalach praktycznie się przygotowywały, otrzymają przedewszystkiem jako Samarytanki zajęcie w szpitalach miejscowych, jakoteż polowych, o ile tej pomocy nasze organizacye wojskowe, czy też komenda wojskowa austryacka życzyć sobie będą: Inne osoby mogą oddać swe usługi „Samarytaninowi“ zajmując się zwykłą usługą przy rannych, podawaniem pokarmów, czytaniem, załatwianiem korespondencyj lub też pracą w sekcyi kuchennej.

Wedle uchwały zjednoczonych organizacyj naszych lekarskich wolni od obowiązkowej służby zawodowej złączyli się w osobną sekcyę lekarską „Samarytanina“, by potrzebom zgłaszanym nam w tym kierunku zadość uczynić. Ta sekcya zajmie się też pomieszczeniem, wzgl. urządzeniem wedle słabych sił finansowych szpitali dla rannych i chorych, naszych organizacyj wojskowych.

Niejednokrotnie osoby zgłaszają się do nas ze zamiarem wstąpienia do „Czerwonego Krzyża“. Zwracamy więc uwagę na to, że zgłoszenia przyjmuje tak samo jak i zgłoszenia na członków „Samarytanina Polskiego“ miejski Urząd zdrowia w Magistracie miasta Krakowa, (wejście z Poselskiej l. 10, w goz. od 10—12 w poł.).

Obie organizacye są jednak, lubo pokrewne, odrębne: Organizacya Samarytanina jest organizacyą p o l s k ą — „Czerwony Krzyż“ zaś organizacyą p a ń s t w o w ą wzgl. k r a j o w ą, posiadającą filię w Krakowie pod kierunkiem J. E. pana prezydenta Dra Lea.

Celem jednak skoncentrowania naszych usiłowań samarytańskich i lepszego poglądu na potrzeby wojskowych organizacyj, powyższe organizacye (t. j. „Samarytanin Polski“ i Czerwony Krzyż) jakoteż Stowarzyszenia Niewiast katolickich i Panien Ekonomek połączyły się do wspólnej pracy w „Samarytaninie Polskim“ a delegaci poszczególnych stowarzyszeń uczestniczą w następujących sekcyach.

1. Sekcya pielęgniarska i opiekuńcza: Przewodn. Dr Staszewski a w zastępstwie panna Epstein, Sławkowska 32. Godz. urzed. od 2—3 popołudniu.

2. Sekcya transportowa: Przew. Dr Ludwik Schneider, Floryańska 34. Godz. urzędowe od 8—10 przed południem.

3. Sekcya opatrunkowa: Pani Marya Wicherkiewiczowa, Wolska 15. Godz. urzęd. od 9—10 rano i od 3—4 popołudniu.

4. Sekcya kuchenna i prowiantowa: Pani Rychłowska, Wolska 6. Godz. urzęd. 4—5 po południu u pani Janiszowskiej.

5. Sekcya skarbowa: Przew. adw. Dr Kosch, Pijarska 3. Godz. urzęd. od 3—5 po południu.

6. Sekcya lekarska, powstała z ramienia organizacyj lekarskich, których delegatem jest p. Dr Damski. Godz. urzęd. w gmachu Tow. lekarskiego, Radziwiłłowska l. 4, od 9—12 w południe i od 7—8 wieczorem. Tamże więc zgłaszać trzeba wszelkie życzenia w sprawie potrzeb pomocy lekarskiej.

Do sekcyi transportowej zgłaszać się winny tylko osoby silne, które w krótkim kursie kilkugodzinnym otrzymują pouczenie, jak się umiejętnie zabrać do przenoszenia rannych, a zapisawszy się jak wyżej podano w biurze Urzędu Zdrowia, Kraków, ul. Poselska 10, czekać winny powołania tak samo, jak i pielęgniarki.

Często mylne objawiają się poglądy, jakoby osoby przyjęte do Samarytanina jako pielęgniarki miały prawo wolnego przyjazdu do Krakowa a tu wolne utrzymania lub wynagrodzenie. Zarząd Samarytanina żadnych pod tym względem nie czyni obietnic i nie przyjmuje zobowiązań, zaznaczyć może tylko to, że tak pp. lekarze, rygorozanci medycyny, medycy niższych półroczy, powołani na sanitaryuszy jakoteż personal do służby pielęgniarskiej przy rannych i chorych przydzielony, z chwilą powołania ich przez Komendę wojsk. austryacką mają otrzymać odpowiednie dzienne wynagrodzenie.

Zgłoszenia do pojedynczych sekcyj **po zapisaniu się w biurze miejskiem i otrzymaniu karty legitymacyjnej** przyjmują kierownicy i kierowniczki tychże sekcyj.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 27; zachód księżyca o godz. 7 min. 01; długość dnia godzin 14 minut 34.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we czwartek św. Jana Berchm. w. i Hipolita. pojutrze w piątek Wigil. św. Euzep. i Atanazyi.

Pogoda. Dn. 11 sierpnia termometr doszedł od + 13·4 do + 26·9 C. — barometr powoli opadał.

— Dn. 11 sierpnia o godz. 7-mej rano stan barometru 748·8 mm. termometru + 19·0 C. Wiatr zachodni.

Kraków, dnia 12 sierpnia.

Sekretaryat Centralnego Komitetu Narodowego urzęduje codziennie od godz. 9—1 i od 3—8 w gmachu Skarbkowskim brama 4, I. piętro we Lwowie. W chwilach stanowczego czynu, konieczne jest dla sprężystego działania dokładne oryentowanie się społeczeństwa. Tymczasem krążą nieustannie rozmaite niesprawdzone lub wręcz nieprawdziwe opowieści, wprowadzające zamęt w opinię narodową, tak, iż wiele osób najlepszej woli nie wie czemu wierzyć i co ma robić. Autentyczne informacye o rzeczywistym stanie rzeczy i wskazówki, co każdemu czynić należy, udziela biuro informacyjne w Sekretaryacie C. K. N. Wszelkie listy, depesze, jak i ustne doniesienia czy zapytania do C. K. N. należy adresować do S e k r e t a r y a t u C e n t r a l n e g o K o m i t e t u N a r o d o w e g o, L w ó w, G m a c h S k a r b k o w s k i. B i u r o k w a t e r u n k o w e i a p r o w i z a c y j n e Centralnego Komitetu Narodowego znajduje się nadal przy ul. Łozińskiego l. 7, (I. piętro).

Odznakę, naramiennik biały z niebieskim krzyżem, zaopatrzony w stampilę Zarządu, przeznaczony tylko na czas pełnienia służby, odbierać mogą członkowie „Samarytanina Polskiego“ w biurze sekcyi opatrunkowej, Wolska l. 15, w godz. od 3—5 po południu.

Wzywamy wszystkie Koła Samarytanina, jakie się potworzyły były swego czasu w kraju, by zechciały coprędzej energiczną podjąć statutem przewidzianą akcyę a Zarząd główny uwiadomić o tem, co dotychczas zrobiono, byśmy ewent. z przygotowanych w kraju sił korzystać mogli, zgłaszającym się do nas wskazując bliższe źródło pomocy poszczególnych Kół Samarytanina.

Nie wątpimy, że tam, gdzie kierowników Kół powołano do wojskowej służby obowiązującej, znajdą się osoby energiczne, które w zastępstwie podejmą przerwaną o dwóch lat czynność i to tem usilniej, iż czas nagli a już najbliższe dni mogą od nas wymagać świadczeń bezgranicznych.

R. Dw. Prof. **Dr Wicherkiewicz,** prezes.
Dr Janiszewski, fizyk miejski, wiceprezes.

Więcej spokoju i równowagi. Piszą do nas z miasta: Zachowanie zimnej krwi jest koniecznym warunkiem w każdej ważnej sprawie, a tembardziej w czasach, jakie przeżywamy. Społeczeństwo nasze zapalne z trudnością umie zapanować nad nerwami. Objawem tego podniecenia nerwowego jest zbyt żywy udział naszej publiczności w wypadkach, gdy władze bezpieczeństwa prowadzą podejrzane osoby na posterunki wojskowe względnie policyjne, celem sprawdzenia ich tożsamości.

Nikt nie może się dziwić, że władze wojskowe w czasie wojny muszą największą czujność zachować wobec szarańczy szpiegostwa. Publiczność powinna pomagać gorliwie władzom bezpieczeństwa w wyśledzeniu szpiegów — jednakże nieuzasadnione rzucanie podejrzeń na osoby niewinne jest rzeczą niegodną uczciwego człowieka i zbrodnią podlegającą surowej karze. Z chwilą wskazania podejrzanej jednostki władzom bezpieczeństwa, ingerencya osób postronnych ustaje. Tymczasem zachowanie się naszej publiczności pozostawia bardzo wiele do życzenia. Publiczność zachowuje się najczęściej niekulturalnie i utrudnia czynnikom bezpieczeństwa spełnienie trudnych a tak ważnych obowązków.

W imię dobra ogólnego publika nasza powinna zachować więcej spokoju i równowagi umysłowej w tak poważnej i przełomowej chwili.

Pierwsza pomoc dla przejezdnych z Królestwa. Nawoływania nasze odniosły już częściowy skutek. Organizuje się komitet dla udzielenia pomocy rodzinom z Królestwa powracającym z letnisk a zaskoczonym mobilizacyą. **Zgłoszenia tylko osobiście przyjmuje „Gościna“ — biuro porady dla Polek** (ul. Straszewskiego l. 25) w godzinach od 5—7 popołudniu. Mamy nadzieję, że gmina m.

LUDWIK STASIAK. 40

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Słonko od godziny już zaszło, mrok zapanował w zakopańskiej willi. Młoda para marzyła o szczęściu, stawiała projekty i robiła plany. Zapatrzeni w siebie kochankowie nie wiedzieli, że w zamroczonym pokoju jest ktoś, co ich zwierzeń i rozmowy słucha. Niepostrzeżenie po miękkim dywanie weszła ciocia Lola, kroków jej nie słychać, zjawiła się nagle w obliczu narzeczonych. Śmiała się do nich przyjaźnie:

— Zjawiłeś się pan?

— Było to mojem pragnieniem.

— Czekaliśmy na pana.

— Przyszedłem gdy mię wezwano.

— No i o czemże mówiliście państwo?

Cisza zapanowała.

— Mówcież! Porozumieliście się nareszcie? Znowu cisza.

— Niemi jesteście, niedobrzy ludzie? Mówże Zofio. Radaś panu Antoniemu?

— Rada ciociu.

— A pan?!

— Pani pytasz o to?

Ciocia Lola położyła rękę na ramieniu Grabka, drugą ręką za szyję panią Zofię ujęła, zbliża do siebie młodą parę, głowy ich ku sobie pochyla. Śmieje się ciocia przyjaźnie i mówi:

— A więc pocałujcie się.

Grabek ramiona otworzył, ujął młodą kobietę i serdecznie usta jej całował. Porzucił usta, do rąk się chylił, ukląkł przed młodą wdową, białe ręce tysiącem pocałunków obsypuje. Klęczał przed nią długo, znowu powstał, znowu główkę jej pochyla, chce całować.

Rozdzieliła ich ciocia Lola.

— Dość już, dość. Resztę po ślubie, panie, po ślubie.

Ucałowali ręce ciotki zakochani ludzie, ciocia mile pieszczoty ich przyjmuje. Mówi do nich:

— Jutro do pracy.

— Do pracy.

— Rano rzeczy złożym. Wyniesiemy się z tego domu śmierci, do Krakowa jedziem.

— O wynieść się już! Wynieść!

Podano herbatę. Był wieczór szczęścia, ciszy i spokoju. Młodzi byli rozpromienieni, ich zaś szczęściem była rozpromieniona ciocia Lola. Wszak ona, ta poczciwa ciocia Lola te serca złączyła.

* * *

Od wczesnego ranka raźna praca w całej willi wrzała. Górale tłumoki wiązali; zabijano gwoździami skrzynie, zamykano kosze, powrozami wiązano ze sobą pakunki i graty. Niecierpliwa ciocia Lola wraz z panią Jarzębińską igły do rąk wzięły, zaszywają płótna, w którem są owinięte tłumoki z pościelą. Już większa część rzeczy na wozach się znajduje, w mieszkaniu coraz bardziej pusto i pusto, pani Zofia, dobra gospodyni, wszystkie kąty obchodzi, aby czegoś nie zapomnieć, nie przeoczyć. Po wszystkich izbach ze służącą biega.

— Stara szczotka proszę pani.

— Wziąć! Wziąć! Jeszcze nie zdarta.

— Buty dziurawe.

— Dadzą się naprawić.

— Drewniana skrzynka z cukru.

— Przyda się w domu.

— Cała gromada gazet.

— Oszczędność, moja droga, jest matką bogactwa. Kto grosza nie oszczędza, ten tysiąca nie godzien. Gazety przydadzą się.

— Ach bylibyśmy zapomnieli! Byłaby strata niepowetowana.

— Co takiego?

— Proszę pani, przecież na ścianie wiszą wieńce.

— Wieńce...

— Z jedwabnemi, wspaniałemi wstążkami. Straszna pamiątka, ale serdeczna pamiątka. Serce mi się krajało, gdy pani wracając z cmentarza, te wieńce z grobu nieboszczyka pana do domu zabierała. Pamiątka to przecie serdeczna. O mało, żem nie prześlepiła. Byłyby zostały. Trzeba je zabrać...

— Czekaj!

Krakowa i społeczeństwo usilnie poprą materyalnie „Gościnę“, aby mogła wywiązać się z podjętego obywatelskiego obowiązku.

Z teatru ludowego. Jutro we czwartek po raz pierwszy: „Kościuszko pod Racławicami“. Dyrekcya dodała szelkich starań, by rzecz wypadła pod każdym względem dobrze — zaopatrzyła teatr w nowe dekoracye z widokiem rynku krakowskiego i sprawiła nowe kostyumy. Mimo znacznych kosztów, ceny zostają zniżone jak dotychczas. — Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań, pl. Maryacki L. 9.

Jaja potaniały. Magistrat m. Krakowa ogłasza, iż mleczarnie miejskie sprzedają doskonałe, świeże jaja po 5 hal. za sztukę, a po 3 K za kopę.

Nagły zgon. Dziś o godzinie 7 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do kościoła XX. Misyonarzy, gdzie 30-letnia Anna Wójcik padła nagle rażona udarem sercowym. Lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Aresztowanie Dudykiewicza. Do „Czern. Tagbl.“ donoszą z Kołomyi, że znany moskalofil poseł sejmowy Dr Dudykiewicz przecież dostał się do austryackiego więzienia. Uciekł on przed dwoma tygodniami z Galicyi do Rosyi uwożąc z sobą pieniądze i różne dokumenty. Moskale jednak nie chcieli u siebie przechowywać swego przyjaciela i odeslali go do granicy austyackiej, gdzie go zaraz aresztowano.

Odezwa gr.-kat. episkopatu. Gr.-kat. episkopat wydał list do wiernych, w którym wzywa naród do wiernego spełnienia obowiązków, nakazanych wezwaniem cesarza i powinnościami chwili, oraz zawiadamia, że duchowieństwo nie zaniecha informowania rodzin powołanych, jak mają starać się o przyznane przez rząd zasiłki w czasie wojny.

Zawieszone wydawnictwa. Z powodu wojny zawieszone zostały przez wydawców pisma: tygodnik „Przegląd lekarski“ i dwutygodnik „Kupiec“.

Zmarli. W Wiedniu zmarł Zdzisław T r z a s k a S o k o ł o w s k i.

Na posiadłości Hubertushof w Strobe zmarła matka ks. Maxa Egona Fuerstenberga, księżna Leontyna Fuerstenberg.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 12 Sierpnia.)

Czarnogóra prowadzi dwie wojny.

Wiedeń. (T. B.) Dzienniki donoszą, że **rząd czarnogórski wypowiedział państwu niemieckiemu wojnę i wręczył paszporty niemieckiemu posłowi w Cetynii Eckartowi. Poseł Eckart opuścił już Cetynię.**

Przyp. Red. Jeżeli wczorajsze zerwanie stosunków między Austro-Węgrami a Francyą uznamy za nieoficyalne wprawdzie ale mimo to faktyczne wypowiedzenie wojny, to krok Czarnogóry jest już **dziesiątem wypowiedzeniem wojny w ostatnich dniach.** Maleńka Czarnogóra, licząca około 400 tysięcy mieszkańców, wyczerpana niezbyt pomyślną wojną z Turcyą, rzuca buńczucznie rękawicę odrazu dwom najsilniejszym mocarstwom w Europie: Austro-Węgrom i Niemcom! Jest w tem „wypowiedzeniu wojny“ Niemcom dużo komizmu, bo Niemcy napewno nie odpowiedzą na tę groźbę i nie będą prowadzić „wojny“ z Czarnogórą. Prawdopodobnie chodzi Czarnogórze o wydalenie posła niemieckiego, jako niewygodnego w obecnej chwili, tudzież o manifestacyę solidarności z Rosyą i Serbią. Rosya osiąga w ten sposób fikcyę „złączenia Słowian“ przeciw Austryi i Niemcom.

Przygnębienie w Czarnogórze.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj popołudniu przybył do Wiednia poseł austryacki w Cetynii Otto z rodziną i całym personalem poselstwa. Wobec przedstawiciela „N. Fr. Presse“ wyraził się poseł Otto, że wyjazd jego z Cetynii i przejazd przez granicę czarnogórską nastąpił bez wszelkiego wypadku. U s p o s o b i e n i e w C z a r n o g ó r z e m o ż n a s c h a r a k t e r y z o w a ć j a k o p r z y g n ę b i o n e. Ludność jest jeszcze bardzo osłabiona ostatnią wojną i znajduje się w f i n a n s o w e j n i e d o l i. Rozstrzygnięcie — oświadczył poseł — długo się ważyło. Król oraz partya pokojowa i częściowo także i rząd w y p o w i a d a l i s i ę z a z a c h o w a n i e m n e u t r a l n o ś c i. Ostatecznie zwyciężyło jednak stronnictwo przemawiające za solidarnością z Serbią. W Cetynii panował spokój. Poseł i rodzina jego nie byli wystawieni na szykany, a p o s t ę p o w a n i e r z ą d u w o b e c n i c h b y ł o u p r z e j m e m. Do odjeżdżających przyłączyła się żona sekretarza niemieckiego poselstwa oraz czterech poddanych niemieckich.

Wilhelm II. do króla włoskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.). Z Rzymu donoszą, że pułkownik Kleist, adjutant przyboczny Wilhelma II. przybył tam z listem do króla Emanuela. Przypuszczają, że list cesarza Wilhelma II. stoi w związku z neutralnością ogłoszoną przez Włochy.

Dzienniki włoskie „Popolo Romano“ i „Corriere d'Italia“ domagają się od rządu włoskiego, by dotrzymał zobowiązań sojuszowych względem Niemiec (to znaczy, by wypowiedział wojnę Francyi, jak tego życzą sobie niektóry nacyonaliśc włoscy, marzący o zdobyciu Nizzy i Sabandyi, kolebki włoskiej. dynastyi. Przyp. Red.).

Operacye floty niemieckiej.

Berlin. (T. B.). Biuro Wolffa donosi: O czynności naszej floty w dotychczasowym okresie wojennym wiadomo, że na trzech teatrach wojny t. j. na Morzu Północnem, Bałtyckiem i Śródziemnem **części marynarki niemieckiej posunęły działalność aż do wybrzeży nieprzyjacielskich.** Te orzedsięwzięcia dowodzą wojskowego przejętego ofensywą ducha naszej całej floty. Ostrzeliwanie i zamknięcie portu wojennego Libawy, w którem z naszej strony oprócz małego krążownika „Augsburg“ wziął także udział krążownik „Magdeburg“ uwieńczone zostało **pomyślnym rezultatem, który też wywołał przerażenie jak to widać po wysadzeniu w powietrze budowli portowych w Hangoe.** Niemniej skutecznem było pojawienie się naszych znajdujących się na Morzu Śródziemnem okrętów na wybrzeżu Algieru i ostrzeliwanie umocnionych miescowości Philippe Ville i Bone, co w znacznej mierze powstrzymało transport wojsk francuskich. Według doniesienia dzienników angielskich bohaterskie wystąpienie małego okrętu „Królowa Ludwika“ pod wodzą nieustraszonego komendanta kapitana korwety Biermanna zrobiło w całej Anglii głębokie wrażenie i wzbudziło obawę. Mimo trudnego położenia w jakiem znajdują się nasze okręty na wodach obcych, stojące nieraz naprzeciw przeważnych sił nieprzyjacielskich mały krążownik „Drezden“ według wiadomości angielskich ścigał parowiec „Mauretania“ aż do portu Halifax (w Anglii). Na morzu północnem nasze siły zbrojne posunęły się kilkakrotnie naprzód nie spotykając nieprzyjaciela. Natura wojny morskiej pociąga za sobą, że **na terenie tym starcie**, które prawdopodobnie doprowadzi do bitwy **rozstrzygającej**, wśród danych okoliczności może **dopiero po pewnym czasie być oczekiwanem.**

Fanatyzm Belgijczyków.

Berlin. (T. B.) „Berliner Tageblatt“ pisze: Ciągle jeszcze zjawiają się w naszej redakcyi zbiegowie niemieccy z Belgii, których wiarygodne opowiadania świadczą o wybuchach s t r a s z n e g o f a n a t y z m u w B e l g i i. Niemca, rzeźnika, zamieszkałego przy rue Saint Pierre w Brukseli, **tłum formalnie pokrajał w kawałki**, przyczem krzyczano: **„Niech zginie godną siebie śmiercią!“** Pewna rodzina, która uciekała w tłumie wraz z 7 dziećmi, **straciła 3 dzieci, które tłum potratował.** Kobieta, która podczas ucieczki straciła dzieci, dostała w pociągu napadu obłędu i wyskoczyła z pociągu koło Muenden, ponosząc śmierć.

Brutalne napady w Belgradzie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak donosi „Südslavische Korrespondenz“ z Belgradu, w ostatnich dniach odbyły się tam **wielkie demonstracye przeciw Austro-Węgrom. Tłum demonstrantów wtargnął do poselstwa austryackiego,** pomimo, że na niem powiewała chorągiew ochronna niemiecka. W budynku poselstwa austryackiego **demonstranci wybili wszystkie szyby w oknach, wyłamali żelazną bramę,** poplamili ściany, a w **dziedzińcu powiesili manekina, na którym umieścli obelżywy napis.**

Na kilka osób, które wzięto za poddanych austryackich, napadli demonstranci na ulicy nie szczędząc im obelg.

Wszystkie austryackie sklepy zdemolowano.

Dzienniki serbskie prowadzą w dalszym ciągu i donoszą o rzekomych zwycięstwach Sergrom i donoszą o rzekomych zwycięstwach Serbów.

Konfiskata okrętu.

Berlin. (T. B.). Biuro Wolffa donosi, że **parowiec pasażerski „Prinz Eitel Frierich“** podczas podróży z Petersburga do Szczecina **skonfiskowany został przez Rosyan** w dniu 31 lipca. Przedstawia się to jako jaskrawe złamanie prawa międzynarodowego, ponieważ w dniu 31 lipca nie było jeszcze stanu wojennego i toczyła się wymiana depesz między carem a cesarzem Wilhelmem.

Wojenna kwatera prasowa.

Wiedeń. (T. B.) Jak dzienniki donoszą, **wojenna kwatera prasowa pod kierunkiem pułkownika sztabu generalnego Hoena odjechała na** miejsce przeznaczenia.

Berlin. (T. B.). Biuro Wolffa donosi: Zebranie bogatych żniw w Niemczech jest zupełnie zapewnionem. Wszędzie jest dość sił do pracy.

— Czekać? Kiedy na kolej pilno.

— Te wieńce nie zmieszczą się już...

— Zmieszczą się...

— Trzebaby osobną skrzynię robić.

— Nie trzeba proszę pani. Jest próżna szafa. Tam je włożę.

— Czekaj. Ja nie chcę...

— Cóż więc z nimi zrobi?

— Weź Kasiu te wieńce ze wstążkami i spal.

— Co?

— Spal. Spal...

* * *

W odległym wiejskim kościółku odbył się ślub Grabka z panią Jarzębińską. Na wesele z obcych nikogo nie zapraszano. Swiadkami ze strony pani młodej był stryj jej i ciocia Lola, ze strony oblubieńca malarze Ożdzic i Jamiński. Ścichły organy, ślub skończony, para młoda i świadkowie wyszli z kościoła. Jesienne słonko spojrzało na młodą parę, złotą jasnością oświetliło niezmierną pani młodej urodę. Dziwnie zestrojone te rumieńce z wieńcem róż, wśród kwiecia, z którego wdowi wianek spleciono, iskrzą się wpięte we włosy brylanty. Zamigotały w słoneczku brylanty, jakby te róże perlami rosy błyszczały. Biała suknia w weneckie koronki strojona, wykwintne ździrowane koronki podpięte znowu bukietami róż. Powiał jesienny, ciepły wiatr, zaszumiało zaszeleściało w gałęziach jawora, sto liści spada, deszcz żółtych liści spada na kwitnącą kobietę, na wieniec jej wdowi, na kwitnące róże...

Orszak weselny opuszcza podwórze kościelne, mija nagrobki i butwiejące krzyże, aż przedzierać się trzeba przez caliznę żółtych liści, któremi jesień podwórko kościelne zasłała. Wsiedli wreszcie do pojazdów, dwa powozy mkną gościńcem. Mkną wśród smutnych pól, wśród nagich drzew, które oplotły pajęczyny. Powietrzem latają srebrne włókna pajęczyn, snuje się tego moc niezmierna, świat wygląda tak jakby stary sługa Pająk, który z mistrzem Twardowskim wisi na księżycu, chciał zasnuć krakowską ziemię, dążącą pod sinięjące w dali miasto, Kraków.

Obiad weselny wnet się skończył. Nie wnoszono toastów. To było z góry postanowione. Nie dlatego wcale, żeby ustom brakło słów. Bo jeśli idzie o słowa, to wysilano się na czułość dla państwa młodych. Zwłaszcza Grabek był przedmiotem serdecznych owacyj. Cała rodzina mówiła tylko o nim.

— Pan się na nas nie gniewasz? — pyta się wujcio sędzia.

— Jakżebym mógł myśleć dziś o gniewie.

— Nie o dziś chodzi, lecz o przeszłość. Bo ja się boję, że w głębi duszy pańskiej jest do nas żal za to, co się wtedy stało.

— Nie bój się — rzekł do sędziego stryjcio weterynarz — Artyści, to piękne dusze, których nie stać na zawziętość i gniew.

A ciocia dodała:

— Ja przewidziałam wszystko. Bierzmy rzeczy po ludzku. Ja jedna wiedziałam, że co los rozłączył, los złączyć może. Bo „chassez le naturel il revient au galop“.

Zaczem sędzia jął zachęcać wszystkich do kielicha. Nie trzeba było gwałtownej zachęty i bez niej wino w butelkach w przerażający sposób wysychało. Stryjcio, który dziś dno kieliszka kilkadziesiąt razy szczegółowo oglądał, był coraz bardziej rozmarzony, serdeczny i wylany. Gdy podano czarną kawę, zbliżył się do Grabka, wpatrzył w jego oczy i mówi:

— Dość tego. Albo pan drogi panie artysto jesteś członkiem naszej rodziny, albo nim nie jesteś.

— Jestem.

— Nie domyślasz się więc z czem do pana przychodzę i czego od pana żądam?

— To jest... W istocie trudno mi się domyślić!

— Jakie pan masz dla nas serce?

— O co się panu rozchodzi?

— O co? Pan się pytasz? Pan do mnie będziesz mówić „pan“. Ja panu będę mówić „panie“?

— Mówmy sobie zatem...

— Przez ty! Przez ty mój drogi. Dawaj pyska kochany.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakład artyst.-kam. budowlany
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Tel. 1869.

MASŁO
deserowe
i
kuchenne
najlepszej jakości jest wyłącznie do nabycia
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Pierwszy opatrunek
(kieszonkowy)
„SAMARYTANIN POLSKI"
w pakiecikach po 50 hal.
OPATRUNEK SAMARYTAŃSKI Dra Klęska (domowy) w pudełeczkach po 1 Kor.
wyrabia i sprzedaje hurtownie:
Fabryka opatrunków hirurgicznych
M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.
Sprzedają częściowo apteki i drog.

DACHÓWKA ASBESTOWA
zupełnie ogniotrwała, lekka, piękna, niewymaga reparacyi
ASBIT
ODPORNA NA WIATRY I BURZE
PATENT 41756
ODPORNA NA MRÓZ I SŁOŃCE
KOSZTORYSY, WZORY, CENNIKI za podaniem długości kalenicy i krokwi
FABRYKA ŁUPKU ASBESTOWEGO „ASBIT" Spółka z ogr. p. KRAKÓW
OSTRZEGAMY PRZED NAŚLADOWNICTWEM. UWAŻAĆ NA NAZWĘ „ASBIT"

Kraków — 55.
Starowiśina 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

Człowieka inteligentnego
uczciwego, sprytnego, władającego dobrze językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, obeznanego z manipulacyą kancelaryjną, o umiarkowanych wymaganiach, poszukuję do przedsiębiorstwa przemysłowego — Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyi pod adresem: Darowski Łobzów restante.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7 L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Rząd. upow. **GEOMETRA** cyw.
ARTUR R. BROMOWICZ
zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jnna 30

Założony w roku 1872.
ZAKŁAD ART. KAMIENIARSKI
Bracia Trembeccy
Kraków, Rakowicka 9. Tel 462
wykonuje grobowce i pomniki w granicie, marmurze i piaskowcu w miejscu i na prowincyi. Na składzie ma wielki wybór gotowych pomników. Poleca również wyroby **z marmuru**, jak: wykłady ścian, kominki, posadzki, płyty meblowe oraz tablice pamiątkowe, firmowe, maszynowe kute w marmurze, granicie i szkle

ZOFIA BIESIADECKA W OŚWIĘCIM.

Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
BIURA PODRÓŻY ZOFII BIESIADECKIEJ
W OŚWIĘCIMIU, które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 5[1], Filia: SZPITALNA 19.
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

WROCŁAW
Hôtel-Residenz
5 minut od głównego dworca przy placu Tauencien
100 pokoi z zimną i ciepłą wodą od . . 3 mk. — Vestibul
20 pokoi z łazienkami i toaletą . . . . . 5 mk.
40 pokoi z pocztowym telefonem — Restauracya
Wystawowe i towarzyskie salony.
Lokal popierany przez **polską** inteligencyę.

Najlepsze czeskie źródło!
TANIE PIERZE
Benisch
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POŚCIEL
z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h, 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h, 5 Kor, 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające sie zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

KAMIL BAUM
w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański"
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

Jagiellonka.
Nowo otworzony
Pensyonat w Krynicy-Zdroju
(Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowy, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

G. A N G L I O N A L
jako herbata wytworzona z najlepszych pokarmów roślinnych, i właściwie sprzeparowana jest używaną ze skótkiem jako
środek domowy
przeciw chorobom nerwowym. Działanie tej cherbaty, Ganglional zwanej, uspakaja nerwy i bóle, usnwa kurcze, sprowadza sen, wzmacnia zdrowotne siły ciała i przyspiesza regularne trawienia. Herbata ta jest do nabycia jedynie u c. k. nadwornego i arcyksiążęcego dostawcy **Juliusza Bittnera**, aptekarza w Reichenau, Nied. Ost. Cena jednego pudełka wraz z przepisem użycia K. 1·—. Sprowadzać można za pośrednictwem apteki, w której można nabyć za przysłaniem opłatnie pocztą 2 K.
Schutzmarke.

ZAKŁAD MALOWANIA NA SZKLE
Fr. GÖTZER
Wiedeń XVIII. (Schulgasse 34).
Specyalny Zakład dla
OKIEN KOŚCIELNYCH
artystycznie prowadzony
Najniższe ceny. — Gwarantowane szkice i kosztorysy bezpłatnie. — Rok założenia 18[illegible].
Referencye:
Klasztor Salezyanów
w Oświęcimiu, Porchawa Barance koło Czernichowa (wielkie okna w [illegible] wym kościele.

GOSPODARZE!
SUPERFOSFAT
Nawoźcie superfosfatem!
zbadany jako bardzo **skuteczna i tania domieszka** kwasu fosforowego, na **wszystkie rodzaje ziemi** i zasiewy, przewyższa działaniem skutecznie i prędko wszystkie inne polecane kwasy fosforowe jako
środek nawozowy!
Amoniak-przesolan potażu, saletra-superfosfat za najbardziej uznane i największe zyski dostarczające pełnego nawozu — dostarczają wszystkie fabryki sztucznych nawozów, i Spółki rolnicze
Biuro Centralne
Ludwik Fortner Praga, Graben 17.
Nawoźcie superfosfatem!

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie

Dodatek nadzwyczajny
do
GŁOSU NARODU
z dnia 12 sierpnia 1914.

Telegramy.

(Telegramy «Głosu Narodu» z dnia 12 sierpnia 1914 r.).

Z terenów wojennych.

Dobrowolne internowanie parowców francuskich.

Konstantynopol. (T. B.). Na podstawie nadeszłego z Paryża polecenia konsulat francuski opublikował awiso, że parowcom francuskim jest zakazanem aż do dalszego rozporządzenia opuszczać Konstantynopol.

Obywatele austryaccy we Francyi.

Paryż (T. B. via Rzym) Aj. Havasa donosi, że obywatele austro-węgierscy 9 bm. odstawieni zostali **w okolicę Nogent le Rotrou,** gdzie im władze wojskowe przydzieliły **miejsce schronienia podczas wojny.** Podczas podróży tamże na dworcu Chartreus pułkownik strzelców z jednym porucznikiem piechoty i żołnierzem rozdzielili wśród kobiet i dzieci owoce i czekoladę. Na stacyi La Loupe po przyjeździe do Nogent poszczególnym podróżnym rozdawano chleb, wędliny i jabłecznik. Dzieci otrzymały mleko Podczas całej jazdy **nie wydarzyła się żadna nieprzyjazna manifestacya przeciw cudzoziemcom,** mimo, że pociąg jechał okolicą, gdzie z powodu mobilizacyi było wielu żołnierzy i ludności. Jest możliwem, że szereg poddanych austryackich i węgierskich będzie użyty do robót rolnych. Poddani austro-węgierscy wyrażają się z nadzwyczajnem uznaniem o szlachetnem i ludzkiem traktowaniu ich.

Niemcy mają pieniądze.

Berlin. (T. B.) „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza, że **przygotowanie finansowe Niemiec wytrzymało świetnie próbę mobilizacyi i pierwszych dni wojny.**

Turcya się zbroi.

Konstantynopol. (T. B.). „Ikdam“ wystosowuje do Ottomanów odezwę, **powołującą pod broń,** ponieważ sytuacya jest tak poważną, że jest możliwem, że Otomani mogliby być powołani do tego, aby jeszcze większe ponieść ofiary, od tych, które zna historya.

Echo walk pod Leodyum.

Berlin. (Tel. wł.) Jak pisma donoszą, Leodyum bronione było **przez 20-tysięczny korpus belgijski.** Dzielny odpór atakowi Niemców dawały forty Grivegnee. Walka byłaby się skończyła zupełnem rozbiciem Belgijczyków, gdyby nie to, że wojska ich szybko zaczęły się wycofywać. Niemcy wzięli do niewoli tylko **załogi dwu fortów w sile 4000 ludzi.**

Zmiana w dyplomacyi.

Ambasador Merey.

Rzym. (T. B.) Ajencya Stefaniego donosi: Ambasador austro-węgierski Merey z polecenia lekarzy musiał prosić o urlop dla poratowania zdrowia. Ambasador otrzymał urlop o który prosił i wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

Rzym. (T. B.) Ajencya Stefani oświadcza w sposób pozytywny na podstawie informacyj ze źródła autentycznego, że **decyzya ambasadora austro-węgierskiego Mereya nie pozostaje w żadnym związku z obecnem położeniem politycznem.** Opinia publiczna Włoch ceni wielkie zasługi ambasadora i życzy mu rychłego powrotu do zdrowia podkopanego nieprzerwaną pracą na polu ukształtowania się stosunków między obu państwami sprzymierzonemi w sposób jak najserdeczniejszy. Minister spraw zagranicznych zjawił się wczoraj w ambasadzie austro-węgierskiej, aby pożegnać się z Mereyem i odbył z nim jednogodzinną konferencyę przyczem wyraził Mereyowi pozdrowienie i życzenia króla włoskiego. Członkowie ambasady, jakoteż wyżsi funkcyonaryusze ministerstwa spraw zagranicznych chcieli przybyć na dworzec kolejowy celem pożegnania ambasadora, odstąpili jednak od tego zamiaru na wyraźną prośbę ambasadora.

Arcyks. Zyta.

Wiedeń. (T. B.) „N. W. Tagblatt“ donosi: Cesarz zaprosił arcyksiężnę Zytę, aby wraz z dziećmi zamieszkała w zamku Schoenbrunnskim, na czas pobytu jej męża arcyksięcia Karola Franciszka Józefa u wojsk. Arcyks. Zyta zajmie apartamenta, które swego czasu zajmowała ks. Elżbieta Windischgraetz, wnuczka cesarza.

Powrót ambasadora hr. Szecsena

Paryż. (T B. via Rzym). Aj. Havasa donosi: Ambasador austro-węgierski hr. Szecsen specyalnym pociągiem opuścił Paryż, aby udać się przedewszystkiem do Włoch. Zarówno ze strony Francyi jak Austro-Węger wydano wszelkie zarządzenia, aby odjazd ambasadorów odpowiednio do tradycyi nastąpił z zwykłą międzynarodową kurtoazyą. Konsulowie obu państw zostali zawiadomieni o uchwale rządu. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych w Wiedniu i Paryżu objęli ochronę interesów francuskich, względnie austro-węgierskich.

Zamordowanie min. Caillaux.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frank. Ztg.“ donosi, że **syn Calmetta zabił dwoma wystrzałami rewolwerowemi min. Caillaux.** Pani Caillaux nie została zabita, jak pierwotnie donoszono.

Sofia. (T. B.). Na skutek kroku rządu bułgarskiego Porta zezwoliła, aby w tygodniu dwa pociągi kolejowe kursowały dla publiczności między Sofią a Dedeagacz.

Co czynić?

„Tygodnik rolniczy“, organ Towarzystwa rolniczego Krakowskiego podaje w artykule pod powyższym tytułem rady i wskazówki, w jaki sposób należy się zorganizować do podjęcia wspólnej pracy na roli w czasie obecnym a to na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 1914 r.

Artykuł ten streszczamy poniżej:

Nie będziemy tu przytaczać całej ustawy, której tekst znajduje się w każdym Urzędzie gminnym, pragniemy jedynie zwrócić uwagę na niektóre jej postanowienia oraz chcemy dać praktyczne wskazówki do zastosowania jej po wsiach.

Ustawa ta nakazuje naczelnikom gmin utworzyć natychmiast w gminie Komisye dla żniw i uprawy pól. Do Komisyi tej wchodzi przedewszystkiem naczelnik gminy jako przewodniczący, a prócz niego kilku (najwyżej 7) członków. Jako członkowie powołani być winni przedewszystkiem duszpasterze, kierownicy szkół, nauczyciele, zastępcy obszarów dworskich (jeżeli w gminie jest dwór), nadto członkowie Towarzystw rolniczych okręgowych, przewodniczący Kółek rolniczych i inni światli, godni zaufania członkowie gminy. Powołani do tej Komisyi członkowie muszą obowiązek ten przyjąć i nie wolno im pobierać za to żadnego wynagrodzenia.

Do Komisyi tej mają się zgłaszać wszyscy członkowie gminy o pomoc w pracy rolnej, o ile tej pracy sami wykonać nie mogą czy to dla braku robotników powołanych do czynnej służby wojskowej, czy do innych świadczeń na rzecz wojska. czy to dla braku bydła pociągowego, zarekwirowanego przez wojskowość.

Komisya jest obowiązana pomocy tej w miarę możności dostarczyć. Pomoc tę ma komisya powołać w pierwszym rzędzie z pomiędzy ochotników, jacy się w danej gminie znajdą. W razie jeżeli nie znajdzie się dostateczna ilość ochotników, Komisya ma prawo i obowiązek pod rygorem przymusu powołać osoby w gminie zamieszkałe, które już na własnych gospodarstwach pracę pokończyły, do pracy w tych gospodarstwach, gdzie jej potrzeba. Wynagrodzenia za pracę mogą żądać od właścicieli gospodarstw tylko osoby żyjące z zarobku. Wysokość zarobku oznacza Komisya według stosunków miejscowych. To samo odnosi się do zwierząt pociągowych i do maszyn rolniczych, które muszą być użyczone do wspólnego użytku bezpłatnie. W razie braku w gminie wszelkich sił roboczych ma Komisya porozumieć się z powiatowemi Biurami pośrednictwa pracy, które mogą dostarczyć robotnika miejscowego, lecz już nie bezpłatnie. (Należy zwrócić uwagę, że dziś prawie we wszystkich większych miastach powstały tymczasoweBiura pracy, do których zgłasza się wiele osób

chcących pomagać w pracy na roli). Od uchwał i zarządzeń Komisyi nie ma apelacyi, można jednak na ewentualne nadużycie uskarżyć się do powiatowej władzy politycznej (do Starostwa).

Zdaniem redakcyi „Tygodnika Rolniczego“, Komisye te powinny zorganizować pracę w ten sposób, by gminy uważać niejako za jedno wielkie gospodarstwo, w którem przez umiejętny podział pracy i rozumne zarządzenia można wykonać wszystkie roboty polne temi siłami, które w gminie są do rozporządzenia.

Komisye poszczególnych gmin w obrębie n. p. jednej parafii powinny działać we wzajemnym porozumieniu, aby w razie potrzeby mogły jedne drugim przychodzić z pomocą.

Pozwolimy sobie tutaj przypomnieć, że tego rodzaju zarządzenia i rozdział sił roboczych po gminach zastosowano i to w takiej samej chwili u narodu, który podobno niżej nawet stoi pod względem oświaty od nas. Mianowicie w Bułgaryi podczas wojen bałkańskich w latach 1912—1913, gdy cała ludność męska powołana została pod broń, kobiety bułgarskie dzięki podobnej organizacyi, zaorały i obsiały pola i dostarczyły w ten sposób zasobów na dalsze prowadzenie wojny, ku zdziwieniu całego świata.

Dlatego też zwracamy się przedewszystkiem do inteligencyi wiejskiej, a więc do światlejszych gospodarzy, do nauczycielstwa, właścicieli obszarów dworskich, a szczególnie do Wielebnych duszpasterzy z gorącym apelem, by oni swym wpływem, swą obecnością i światłą radą nadali całej akcyi pożądany kierunek, by stwierdzili czynem w tej wielkiej i poważnej dla nas chwili, że są „solą tej ziemi“.

Afery szpiegowskie.

Pisma lwowskie donoszą z Czerniowiec o aresztowaniu trzech szpiegów, którzy przygotowali zamach na pociąg. Zapobiegł katastrofie pewien rezerwista. Jak donoszą na moście na Prucie na odjeżdżający wieczorem z Czerniowiec pociąg pospieszny planowano zamach w ten mianowicie sposób, że **trzech ludzi, przebranych za austryackich żołnierzy, podłożyło miny pod most ze strony Nepołokutz.** Zachowywali się oni tak, jakby pełnili straż. Pewnemu rezerwiście wydawało się jednak ich zachowanie nieco podejrzane, wobec czego zawiadomił władze przełożone. Natychmiast wdrożone dochodzenia wykazały słuszność podejrzeń rezerwisty. Istotnie znaleziono miny i usunięto je, ratując w ten sposób pociąg, który za pół godziny nadbiegł z Czerniowiec.

Również z Niemiec nadchodzą liczne wiadomości o aresztowaniach i wyłapywaniu szpiegów. Przeważnie są to Moskale, którzy kręcą się jako szpiedzy wojskowi lub też próbują wysadzać w powietrze lub też uszkodzić objekty kolejowe, publiczne tunele i mosty itd. Wzmianki godny fakt wydarzył się w Tempelhofie: Kilku robotników dostrzegło tam pewnego młodego człowieka, który kręcił się koło portu i tamtejszego mostu. Aresztowano go i odstawiono na strażnicę, gdzie **znaleziono przy nim bombę.** Tego samego dnia w ulicy „Pod Lipami“ oficerowie aresztowali pewnego człowieka w nowiutkim uniformie pruskiego oficera, którego zachowanie wydało im się podejrzane. Aresztowany miał na sobie mundur żółtych ułanów, przyozdobiony kilku orderami. Oficerowie spostrzegli po sposobie, w jaki się kłaniał swym „kolegom“, że nie jest on niemieckim oficerem. Aresztowany przyznał, że jest Rosyaninem. O powodach tej maskarady nie zeznał naturalnie nic. Tłum omal go nie zlynczował. Inni oficerowe aresztowali w Friedrichstadt parę Moskali, która im się wydawała podejrzana. Kobieta miała na sobie suknię zakonną dyakonissy. Inny znów Moskal, przebrany za katolickiego duchownego, usiłował rzucić z 4 piętra domu bombę na przeciwległy tor kolejowy. Schwytano go w czas i prawie zlynczowano. W innem miejscu, przy moście **Jannowickim aresztowano** dwóch Moskali w chwili, gdy **chcieli podłożyć pod most bombę.** Trzeci zdołał umknąć.

W Sztutgarcie dwóch Francuzów, przebranych za robotników telegraficznych, wydostało się na kopułę centralnego urzędu telegraficznego i usiłowało przeciąć przewody międzymiastowych połączeń. Zauważono ich dość wcześnie, jednego zastrzelono na dachu, drugi dał się ująć. W Monachium aresztowano Moskala w chwili, gdy zamierzał rzucić bombę na gmach Banku królewskiego. Ponadto w różnych częściach państwa aresztowano wielu Francuzów, przebranych za kobiety.

Kronika.

Prymicye. Jutro t. j. we czwartek w kościele OO. Kapucynów odbędą się prymicye trzech nowo wyświęconych kapłanów: o godz. 7-mej O. Felicyan; o godz. 8-mej O. Gabryel i o godz. 9-tej O. Marceli. Każdy z neoprezbyterów udzieli zebranym błogosławieństwa.

Zapowiedziane rekolekcye na 17 bm. dla kapłanów, w kolegium OO. Jezuitów w Nowym Sączu, z powodu obecnego położenia w kraju nie odbędą się.

Dyspenza. Z powodu braku rąk do pracy ks. arcybiskup Dr Bilczewski udzielił dyspenzy na niedziele i święta popołudniu na roboty dla zebrania szczęśliwie plonów polnych.

Prywatne sporządzanie opatrunków. Ze strony kompetentnej piszą nam:

Koniecznem jest informowanie mnóstwa Pań przygotowujących na własną rękę opatrunki by tego zaniechały — bo lekarze chirurgowie wprost są przerażeni marnowaniem doskonałego materyału na opatrunki przez nieświadomość odnośnych osób, wobec czego postanowiono, by tem osoby prywatne się nie zajmowały i skierowały swe dobre chęci na inne działy pomocy.

Kilka przedstawień teatralnych pragniemy polecić Publiczności. Związek artystów naszej sceny, działając w porozumieniu z dyrektorem Pawlikowskim, postanowił dać jeszcze przed oficyalnem rozpoczęciem sezonu, kilka przedstawień, z repertuaru zastosowanego do powagi chwili obecnej. Za kilka dni zobaczymy na naszej scenie miejskiej „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza i pierwszy akt z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego.

Na Sokole Drużyny Polowe zebrano tytułem podatku Sokolego 4405.41 hal.,puszkami z dnia 10-go b. m. K 526.08 hl, M. 1.06 fenig. 30 kop. 25 cetn, dnia 11 b. m. 1.192.38hl.

Biuro skarbowe S. D. P. dziękując za te ofiary, uprasza o dalsze popieranie akcyi Sokolej, nie tylko zapomocą datków pieniężnych, ale także zapomocą ofiar na rzecz Intendantury i Sekcyi aprowizacyjnej Sokolich Drużyn Sokolich.

W miejskim Urzędzie Zdrowia złożyli dary. Na „Czerwony Krzyż“: Kazimierz Krzyżanowski 10 K, X. 50 K, Tadeuszowie Bohdanowiczowie 30 K, Dr Alfred Zgórski 100 K.

Na „Samarytanina polsk.“ Bartynowski Maryan 10 K, Krzyżanowski 20 K, Pogonowska Joanna 20 K, Dr Alfred Zgórski 100 K.

Awans wojenny w armii. Rozporządzeniem z 9 sierpnia zamianował cesarz między innymi trzech Polaków generał-majorami. Są to: Józef Pomiankowski, Marcel Ławrowski i August Ostrymiecz-Urbański.

W przystępie silnego rozstroju nerwowego pozbawił się życia w Wiedniu st. oficyał w ministerstwie spraw zagranicznych, Adolf Malinowski.

Drugi teatr polski we Lwowie. Dyrektor Andrzej Lelewicz otrzymał koncesyę na prowadzenie II. teatru pod nazwą „Teatr powszechny we Lwowie“ z prawem wystawiania utworów polskich komedyopisarzy i dramaturgów, utworów klasycznych obcych, sztuk mieszczańskich i ludowych w najszerszem tego słowa znaczeniu, oraz wodewili. — Teatr powszechny grać będzie w obszernej i wszelkim wymogom teatru odpowiadającej sali „Colosseum“ w pasażu Hermanów.

Wszystkie dzienniki francuskie w Alzacyi i Lotaryngii zostały zawieszone. Donoszą o tem pisma wiedeńskie.

Zaćmienie słońca nad Rosyą. W dniu 21 bm., w piątek, wypada zupełne zaćmienie słońca nad Grenlandyą, Norwegią, Szwecyą, Rosyą, Persyą aż do ujścia Indusu.

LUDWIK STASIAK. 41

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

Opustoszała wreszcie gwarna przed chwilą weselem willa. Państwo młodzi zostali w nowem gniazdku sami. Przepyszne gniazdko. Buduary wspaniale umeblowane, każdy pokój inną barwą, innym rodzajem do siebie wabi; tu dywany wschodnie, tu cała izba z japońska ustrojona, tam broń stara, alkowę małżeńską portyera ze słuckich pasów od pracowni malarskiej odgradza. Ta pracownia to istne cacko i istny poemat, w tym przepysznym zakątku państwo młodzi znaleźli się sam na sam. W obliczu swej ukochanej znalazł się malarz, ujął jej rękę, objął jej kibić, czoło jej, oczy i usta całuje.

Dziwne niespodzianki robi nam serce, robią ludzkie nerwy, Grabek jest teraz w obliczu swej żony, on ma do niej jedyne i wyłączne prawo, ona mu się oddała, jest jego żoną poślubioną na wieki. Ta sama przecie kobieta, a jednak... nie ta sama.

To nie dawna narzeczona jego, to nawet nie pani Jarzębińska, z którą on męża oszukiwał. Stracił urok owoc dozwolony, straciła wszelką wartość gwiazdka zdjęta z nieba. Człowiek jako dziecko. Dom rodziców w owoc zamożny, a niedorostkowi podoba się najbardziej to jabłko, które się czerwieni na obcej jabłoni. I pójdzie po niego przez płot, przez trud, przez ciernie, aby zakazany owoc zdobyć. Ręce zakrwawił, zdobył go, zęby wbił w niego, kwas, gorycz, ohyda.... A ten sam urok cudzego jabłka wabi stare dzieci po wszystko za czem ludzkość goni, tę samą zdobycz, tę samą obydę przyniesie człowiekowi wszelka zdobycz, nawet bogactwo, nawet znaczenie, nawet sława. Przyjrzysz się z bliska cudzemu jabłku, przekonasz się po użyciu go, że rezultatem użycia jest przesyt i nuda. I teraz dopiero zacznie się naprawdę przeklęte życie. Bo biada na świecie bywa jedynie tym, którzy nie mają już co zdobyć!...

. . . .

To nie dawna, upragniona, ukochana kobieta. Nie ta sama, a przecież wabi ponętą, jaką uroda, jaką młodość daje. Trzeba być chyba ślepym, żeby tych czarów nie widzieć. Półmrok wieczoru, obydwoje młodzi, sobie oddani, upojeni szczęściem, jakie życie niesie. Tak w tem gniazdku miło, ciepło, tak zacisznie. Na polu noc już widać zapala gwiazdy na niebie, przed oknem w półtonie błyszczą się zakwitające jesienne złocienie, te cudne gwiazdy ziemi. Poszła Zofia do buduaru zmienić toaletę, malarz w pracowni wsłuchiwał się jak rozmawiają ze sobą liście, spadające z drzew. Leci listowie i leci. Oto oderwał się liść, ziemi nie doleciał, chwyciła go pajęczyna, szamoce się listek, wicher nim miota, nie da mu umrzeć ta sieć pajęcza. Ucho poety słyszy, jak pieśnią żalą się liście trącające się o siebie, z jakim płaczem upadają na ruń, aby zmarnieć, aby zgnić. Szczęśliwe. Ich nie przygniecie ziemia, one nie zaznają ciemnoty grobu. One w zgniliźnie nawet widzieć będą słonko boże. Nie tak jak człowiek. Tam, w trumnie leży Jarzębiński... gnije... zaduch... Kto powiedział, że człowiek umarły nie czuje?! Kto to powie? Gdzie dowód, że on nie świadom ciasności trumny, duszności trumny. Może po śmierci zostaje się setna, tysiączna część świadomości, którą się czuje, duszność straszliwa, straszliwe gniotące wieko... Poruszył się Jarzębiński.

Ta choroba... Co to?! Rośnie szybko jak błyskawica. Całe życie stargane, nerwy jestestwem ludzkiem wstrząsały, panowały nad nerwami czyste sumienie, nieskalane orle skrzydła duchа. Jako błyskawica zerwały się teraz...

— Jarzębiński!!!

Wpadła do pracowni pani Zofia.

— Co się stało?!

— Zapal lampę.

— Co tobie jest? Tyś chory?

— Zapal lampę mówię!

— Oszalałeś?!

— Światła daj!!

— Co ty czynisz?!

Grabek szaleje. Szarpie włosy z głowy...

— Mysmy w jego dorobku, w jego mieniu...

— [illegible] mówisz? Kto?

— My!!! Mordercy Jarzębińskiego!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Spółka z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.